

W Polsce może być i będzie lepiej jeśli będziemy myśleć i pracować po gospodarsku

Referat Kazimierza Barcikowskiego wygłoszony na ogólnopolskiej naradzie aktywu robotniczego

(Skrót)

Dzisiejsze spotkania poświęcamy sprawom klasy robotniczej, jej decydującej roli w przyspieszaniu wychodzenia naszego kraju z kryzysu. Znajdujemy się w decydującym momencie realizacji programu wyjścia z kryzysu gospodarczego, stopniowej poprawy warunków życia ludzi pracy, wyprowadzenia socjalistycznej Polski na drogę rozwoju. Doświadczenia ostatnich lat dobitnie świadczą, że nie można liczyć na poprawę swego, czy własnej rodziny losu, kiedy pogarsza się stan gospodarki narodowej.

Narada powinna otworzyć wielką robotniczą debatę we wszystkich przedsiębiorstwach o drogach poprawy sytuacji gospodarczej i w tym u. d. 1983 r. musi się stać rokiem uprzejmych walki o przezwyciężenie kryzysu gospodarczego, walki o utrwalenie i wzmocnienie tendencji rozwojowych w produkcji, działaniu na rzecz przywrócenia równowagi gospodarczej. Musi stać się rokiem przezwyciężania szkodliwych zjawisk trapiących nasze życie, jak spekulacja, niedostatek dyscypliny i spadek poszanowania owoców ludzkiej pracy, a więc marnotrawstwo i złodziejstwo.

Plany i zamierzenia władz państwowych przedkładamy klasie robotniczej. Liczymy na jej aprobatę i aktywne uczestnictwo. Czynimy to w głębokim przekonaniu o jej historycznej roli w życiu socjalistycznego państwa. To właśnie z walki politycznej klasy robotniczej i stworzonego w jej środowiskach polskiego ruchu robotniczego, obchodzącego obecnie stulecie swego powstania, zrodziło się ludowe państwo. Właśnie robotniczo-chłopskie państwo, dzięki sojuszowi ze Związkiem Radzieckim, dzięki jego zbrojnej pomocy i politycznemu poparciu przywróciło narodowi przetrwanie i wywalczyło międzynarodowe uznanie naszej zachodniej granicy.

Obraz polskiego patriotyzmu są dziś umiędzy do znanych nam zachodniomocianek kół politycznych różnego rodzaju — pożałujcie, że wódzów i doradców, którzy na łamach rewizjonistycznej prasy w porozumieniu z najbardziej reakcyjnymi siłami niemieckimi działają przeciw socjalistycznej Polsce.

Zwracamy się do polskiej klasy robotniczej, która pod przewodnictwem naszej partii była twórcą rewolucyjnych przemian po wojnie i utrzymała te przemiany w świadomości społecznej większości narodu.

Zwracamy się do klasy robotniczej, która dokonała wielkopomownego dzieła odbudowy Polski po wojnie w warunkach niewyobrażalnie trudnych, która wchłaniając w swoje szeregi miliony młodzieży wiejskiej stała się twórcą uprzemysłowienia Polski, jej cywilizacyjnego awansu.

Pracownicy polityczni, wykorzystując niezadowolenie ludzi pracy, w swych atakach na partię i ustrój socjalistyczny przekształcają wszystko co zostało dokonane w Polsce Ludowej. Najgłośniejszy krzyk z ich strony brzmi: „Nie mamy reformy”. A przecież gdyby nie były reformy braku w zaopatrzeniu byłoby nie mniej. Mieliśmy czyste ręce, bo nie pobudzili ich pracą. Nie mieli oporów w formułowaniu demagogicznych żądań. Pozostawili jednak po sobie, u części ludzi, błędne przekonanie, że anarchiczna swoboda jest wyższą od organizacji i dyscypliny, że należy się każdemu niezależnie od jego pracy, że wreszcie niezależnie od tego ile się produkuje, ma być pod dostatkiem wszystkiego, bo rząd jest od tego, aby dawał i kto tam jeszcze dawać powinien... Musialo to prowadzić i prowadziło do rozprężenia w wytwarzaniu i na rynku, do podważenia samego sensu pracy.

W wielkiej debacie założeń nam drogami wyjścia z kryzysu organizacje naszej partii powinny przewodzić, powinny wyróżniać się aktywnością i znajomością ekonomiki. Nasze organizacje partynskie mają do tego pełne idee i moralne prawo. Nasza partia, tak ze swego składu socjalistycznego, jak i z ideologii marksizmu-leninizmu, jest partią robotniczą i temu nikt zaprzeczyć nie może.

Nikt w Polsce do tej pory nie ogłosił realistycznego programu wyjścia z kryzysu i naprawy Rzeczypospolitej poza partią oraz współpracującymi z nią socjalistycznymi stronnictwami i sojusznymi na

gruncie socjalizmu ugrupowaniami katolickimi. Chętnie poznajemy inne propozycje i, co więcej, gotowi jesteśmy z nich skorzystać jeśli będą realne i zgodne z zasadami socjalizmu.

Liczymy się z tym, że w inicjującej debacie znów odezwą się głosy, że znane są sytuacje kiedy partia myliła się lub popełniała błędy. Nie uchyłamy się od oceny i naprawy popełnionych błędów. Nie było i nie ma w Polsce innej siły politycznej, która by z równą suwerennością i udziałem bezpartyjnych przeprowadzała samokrytykę i wyciągała z niej wnioski. W drugiej stronie wiadomości jesteśmy tego, że głęboko myślał się, który z ciężkich doświadczeń partii nie wyciągała wniosków, słysząc nauki IX Zjazdu gotowi są wrócić do błędów, zarozumiałstwa, niechęci do zdaniami innym niż własne. Nie mamy zamiaru się z tym godzić.

Nasza Partia na IX Zjeździe dokonała samoceny i przyjął program zmian w życiu partyjnym oraz program reform w państwie. Istotą tego programu jest zobowiązanie się i dążenie do pełnej zgodności działań z interesami klasy robotniczej i socjalistycznej Polski. W tym duchu pracujemy i chcemy pracować lepiej, skuteczniej. Nie możemy jednak ani dawać, ani obiecywać więcej niż to jest możliwe, uzasadnione rozmiarami produkcji. Dlatego też zgłaszamy do debaty dokumenty zawierające również propozycje trudne, ale w obecnej sytuacji konieczne. Dla nich też trzeba znaleźć odpowiednie środki i poparcie ponieważ w ostatecznym rachunku jest to nie wbrew, a w interesie klasy robotniczej.

Głównym tematem narady jest problematyka gospodarcza i działanie na rzecz przyspieszenia wyjścia z kryzysu. Zauważamy jednak, że dokonując się to będzie w nowej sytuacji, stworzonej przez wprowadzenie reformy gospodarczej, formowania się samorządów przedsiębiorstw oraz rozwoju nowych związków zawodowych. W ten sposób, zgodnie z uchwałami IX Zjazdu partii zostały stworzone prawne i polityczne podstawy demokracji robotniczej w skali szerzej aniżeli kiedykolwiek. Doniosłość tych faktów jest zbyt mało znana w społeczeństwie i jeszcze nie dość ceniona w samej klasie robotniczej. Można to wyjaśnić chyba tylko nowością rozwiązań i początkową fazą wprowadzania ich w życie.

Główny kłopot postulat reformy zarządzania jest realizowany mimo stanu wojennego i bardzo złożonej sytuacji gospodarczej, niekorzystnie odbijającej się na zaopatrzeniu przedsiębiorstw. Trudności te, istniejące niezależnie od reformy i spowodowane, między innymi, głębokim ograniczeniem importu z krajów kapitalistycznych, czynią sytuację znaczącej części przedsiębiorstw wyjątkowo trudną, czynią niektórym obciążającą reformę. Inną swoją niechętną stosunek do reformy wyrażają zjawiska wzrostu cen, wyrobów. A przecież gdyby nie były reformy braku w zaopatrzeniu byłoby nie mniej. Mieliśmy czyste ręce, bo nie pobudzili ich pracą. Nie mieli oporów w formułowaniu demagogicznych żądań. Pozostawili jednak po sobie, u części ludzi, błędne przekonanie, że anarchiczna swoboda jest wyższą od organizacji i dyscypliny, że należy się każdemu niezależnie od jego pracy, że wreszcie niezależnie od tego ile się produkuje, ma być pod dostatkiem wszystkiego, bo rząd jest od tego, aby dawał i kto tam jeszcze dawać powinien... Musialo to prowadzić i prowadziło do rozprężenia w wytwarzaniu i na rynku, do podważenia samego sensu pracy.

Oceniając dotychczasowe wyniki reformy trzeba pamiętać, że od jej wprowadzenia minęło ledwie 15 miesięcy. Nie jest to okres długi, aby ujawniły się wszystkie jej skutki pozytywne. W tym czasie, co trzeba z żalem stwierdzić, nie całe założeń zapożyczy się z tym, czego wymagała samodzielność, co leży w interesie każdego pracownika i całej załogi. Ten czas na poznanie trzeba skrócić przez lepszą pracę kształcenia.

Naczelna myśl reformy jest wyzwalająca twórcze inicjatywy kadry inżyniersko-techniczne i robotników w rozwiązywaniu problemów przedsiębiorstwa: w poprawie gospodarności, we wzroście wydajności pracy, dokonywaniu zmian w strukturze zatrudnienia, zapewnieniu lepszej jakości wyrobów. System finansowy reformy zapewnia korzyści dla przedsiębiorstwa i załogi, która poprawia efektywność gospodarowania i osiąga lepsze wyniki produkcyjne. Na tej drodze trzeba szukać środków finansowych dla przedsiębiorstwa i dla pracowników. Samodzielność i samorządność to własna szansa, którą daje reforma ludziom z inicjatywą, do brym gospodarcom.

Ale też można zmarnować tę szansę jeśli pozostawi się wewnątrz przedsiębiorstwa wszystko po staremu, a szukać się będzie korzyści przez spekulację na cenach, dotacjach, obniżkach podatków itp. Nie będzie wielką przesadą jeśli stwierdzić, że powodzenie reformy znajduje się obecnie w rękach załóg i ich kierowników.

Nieodłącznym składnikiem reformy i ogólnych rozwiązań politycznych po IX Zjeździe jest samorząd pracowniczy załogi. Rady pracownicze stopniowo podejmują działania choć nie odbywa się to bez problemów będących pozostałością walki politycznej, która narzuca nam przedwzrost w zakładach, do eliminacji kadry kierowniczej, a później i do usunięcia organizacji partyjnych z zakładów. W głębokim błędzie są ci, którzy sądzą, że już o tym nie pamiętamy, że można będzie, w zmienionych warunkach, osiągnąć to co przekreśliło wprowadzenie stanu wojennego.

Nie będzie zgody na działalność sprzeczną z zasadami ustrojowymi i z prawem na terenie samorządu pracowniczego. Zwracamy się do załóg, aby w interesie rozwoju samorządu eliminowały polityków i spekulantów politycznych. Natomiast każdy kto chce konstruktywnie pracować w jego ogniwach na rzecz gospodarności i korzyści załogi dla przedsiębiorstwa, a także sobie zaufanie współtowarzyszy pracy może należeć w samorządzie pole do działania niezależnie od wcześniejszej przynależności związkowej. Miarą skuteczności samorządu i jego działalności będą dojrzałe decyzje i poprawa efektów w gospodarce.

Przed trzema miesiącami weszła w życie ustawa o związkach zawodowych. Nasza partia jeszcze w październiku ubiegłego roku, w uchwale X posiedzenia KC określiła swój stosunek do odradzających się związków zawodowych. Dziś możemy potwierdzić nasze ówczesne stanowisko i nasze zainteresowanie rozwojem nowych związków zawodowych. Jesteśmy głęboko przekonani, że są one potrzebne swoim członkom, ale są potrzebne i całej załodze dla kształtowania zdrowych stosunków pracy w przedsiębiorstwie. Powstałe organizacje związkowe podjęły wypełnianie tych funkcji.

Liczebność członków w związkach zawodowych zbliża się do 2 mln. Na początku nie miało. Jeśli polskie związki po trzech miesiącach pełnoprawnej działalności osiągnęły wskaźnik ubliżający pracującym, to jest to, jak po długich latach istnienia mają związki zawodowe w Stanach Zjednoczonych, to choć jedno z tego powinno wynikać, niech przywódcy amerykańskich związków nie puszczają Polaków jak prowadzić działalność związkową.

Działacze związkowi reprezentujący załogi i zakłady o najwyższym zorganizowaniu jak górniczy, hutnicy, pracownicy rolnictwa, nauczyciele, pracownicy PKP i niektóre inne grupy zawodowe występują z inicjatywami o przyspieszeniu terminów zjazdów krajowych. Jak wiadomo ustawa przewiduje taką możliwość w roku 1984, ale daje upoważnienie Radzie Państwa do wyrażenia zgody na wcześniejszy termin.

Poprzymy te opinie, gdyż przyspieszy to wchodzenie związków zawodowych na należne im miejsce w państwie, w stosunkach z resortami i rządem, podniesie ich rangę społeczną. Stworzy to lepsze możliwości konsultacji ważnych decyzji z kompetentnymi władzami związkowymi. Rada Ministrów przyjęła już uchwałę o zasadach konsultacji projektów decyzji ze związkami zawodowymi.

Idziemy zdecydowanie kursu IX Zjazdu i rozszerzamy demokrację robotniczą zgodną z duchem i zasadami socjalizmu. Jakże wymowne jest w tych właśnie sprawach stanowisko wrogiego podziemia i jego zagranicznych ekspozytur.

W swoim czasie zachłystywali się krzykiem o reformę gospodarczą. Mało tego — w uchwałach programie b. „Solidarności” domagano się swobodnego kształtowania cen zgodnie z podażą i popytem. Obecnie nie tylko aktywnie reformę, ale spekulują

na niezadowoleniu pracujących ze zmian cen i liczą na wybuch niezadowolenia społecznego z tego powodu. Mamy więc prawo zapytać: a jaki byłby dziś poziom cen w Polsce, gdyby państwo zrezygnowało z ich kontroli, i dotacji do części produkcji, gdyby ceny na wszystkie towary rzeczywiście kształtowały się dowolnie pod wpływem rynku? A jak by wówczas wyglądała sytuacja najniższ zarabiających?

Szczególny wyraz moralny ma też walka podziemia i jego sojuszników przeciwko samorządowi pracowniczemu i nowym związkom zawodowym. Wszyscy pamiętamy zjadła i brutalna walka o wyeliminowanie innych związków zawodowych, o pełny monopol dla siebie. Wiele było o tym powiedziane, działacze b. związków branżowych lub autonomicznych. Niczym innym jak dalszym ciągiem tej metody są zdzierające się dziś tu i ówdzie próby zastraszania działaczy nowych związków, a w tym i członków b. „Solidarności” zaangazowanych w odradzanie ruchu związkowego. Tego nie będzie można robić bezkarnie, temu trzeba położyć kres.

W przedłożonych projektach programów wskazuje się na konieczność wzrostu produkcji, jako najważniejszego weźlowego problemu w przełamywaniu kryzysu. Jest to prawda z rzędu podstawowych, ale wokół właśnie tej sprawy nagromadziło się dużo nieporozumień i sprzecznych ocen. Niektórzy wręcz głoszą tezę o niemożliwości wywyższenia polskiej gospodarki. Wielu uczelwili w „dził” zniechęcając kłopotami w pracy, trudnościami przy zakupach, popadając w apatię i pesymistycznie patrząc w przyszłość. Zasadnicze więc pytanie brzmi: czy możemy, czy zaczęliśmy wychodzić z kryzysu w produkcji?

Zmienili się co prawda warunki gospodarowania, ale popatrzywszy w jakim stopniu i gdzie są inne.

1. Nie jest uboższa polska ziemia. Dysponuje podobnymi zasobami kopalin i takie same są gleby. Dużo naszych, w okresie kryzysu, kłopotów wynikało ze sparaliżowania przez przeciwnika wydobycia kopalin, a w tym głównie węgla. Kryzys o głódzie paraliżowało jednocześnie skup produktów rolnych. Obecnie sytuacja jest inna, lepiej eksploatujemy naturalne zasoby polskiej ziemi. Przeciwieństwo kryzys w wydobyciu węgla i innych kopalin. Dzięki pracy górników pokrywamy krajowe zapotrzebowanie na węgiel i inne surowce rodzime oraz stopniowo odbudowujemy ich eksport. Nikt nie odczuwa przecież braku energii elektrycznej.

Wbrew zapowiedziom głodu, po opanowaniu rażących przejawów dezorganizacji w stosunkach miasto—wieś w warunkach stanu wojennego, rolnictwo zapewniło żywność w ilościach zabezpieczających potrzeby reglamentacji i nikt rozsądny nie może powiedzieć, że ludzie głodują. Nie ma dostatu wszystkich towarów, ale przecież rynek artykułów spożywczych ulega stopniowej poprawie.

Mamy kłopoty w rolnictwie i w gospodarce żywnościowej, ale mamy też wyraźne oznaki ożywienia produkcyjnego. Między innymi po decyzjach wojłownego posiedzenia KC i NK w sprawach rolnych wzrosło zainteresowanie rolników zakupem ziemi, uległy wzmocnieniu pozytywne tendencje w hodowli.

2. Nie zmniejszył się przeciętny polski majątek narodowy w okresie kryzysu, a w tym i jego część stanowiąca bazę wydajności. Co więcej — nawet w latach załamania się produkcji oddane zostały nowe i bardzo potrzebne gospodarce obiekty. W miarę odbudowy produkcji krajowych surowców oraz w oparciu o dostawy z krajów socjalistycznych następuje stopniowa odbudowa produkcji przemysłowej przetwórczej. Jest to już widoczne w wielu branżach.

Nie możemy zapominać o potrzebie systematycznego odnawiania majątku produkcyjnego i unowocześniania wyposażenia. Dziś jeszcze zubożamy ten majątek, gdyż zwiększenie części dochodu narodowego przeznaczanego na spożycie na tyle zmniejszyło środki na inwestycje, że w niektórych branżach przemysłowej inwestujemy mniej niżeli wymagałoby odnowienie zu-

żytych urządzeń. Taki stan rzeczy nie może trwać długo, bo grozi cofaniem się.

3. Nie staliśmy się — my Polacy — narodem nulej zdolnym lub nieumiejącym pracować. Co prawda w okresie spleźnionych trudności i napięć wystąpiło u nas zjawisko niespotykane w świecie. Myśle o przejściu na wcześniejszą emeryturę setek tysięcy pracowników. Można oczekiwać, że po ostatnich decyzjach rządu część potrzebnych gospodarce emerytów (myślimy o młodych) wróci do zawodu. Ale nie zapomniemy, że w tym samym czasie przybył jednak nowe roczniki młodzieży, wykształconej w zawodzie, choć często zagubionej w sensie postaw osobistych i społecznych.

W wyniku całej serii rozstrzygnięć, jak: wolne soboty, wydłużenie urlopów różnym grupom zawodowym, wzrostu absencji w pracy oraz z innych przyczyn ogólny fundusz czasu pracy zmniejszył się o około 10 proc. O tyle mniej pracujemy i jest to fakt niepodważalny. Ze swojego punktu widzenia mają rację dozwolnicy robotnicy, którzy mówią nam, że nie rozumiemy jest dla nich spadek wydajności pracy, bo oni pracują nie mniej ciężko i wydajnie niż dawniej, a w kraju spada produkcja. Rzecz w tym, że poza niektórymi przemysłami wszystkie pracują krócej, lecz nie wszystkie w czasie przewidzianym na pracę pracują lepiej. Nierazko pracuje się mniej gorzej. Składa się to na spadek wydajności pracy i jest jedną z przyczyn pogorszenia jakości produkcji w bardzo dużej skali. Dopiero w ostatnich miesiącach nastąpiła pewna poprawa wydajności pracy.

Jeśli chcemy, a w to przecie nikt nie wątpi, wychodzić z kryzysu i zwiększać ilość potrzebnych towarów, to trzeba doprowadzić do tego, aby zarobki w zakładach były uzależnione od faktycznej pracy i jej faktycznej wydajności, aby ceniony był dobry pracownik, a krytycznie oceniany zły, aby następowały zmiany w zakładowej strukturze zatrudnienia na korzyść pracowników produkcyjnych. Niezbędne jest stałe ulepszanie organizacji pracy i podnoszenie jej dyscypliny. Przy czym w dobre reformy nie można się opierać do góry.

4. Jest wreszcie czwarty czynnik dla nas korzystny. Socjalistyczna Polska nie została pozostawiona samej sobie w obliczu spleźnienia kłopotów. Przez cały ten trudny dla niej czas korzystała i korzysta ze stabilnej współpracy z krajami socjalistycznymi, z ich pomocy. Stanowisko Związku Radzieckiego i jego ogromne możliwości odgrywały rolę największą. Dotyczy to zwłaszcza dostaw, na warunkach kredytowych, potrzebnych nam surowców oraz towarów rynkowych. Będziemy umacniać i rozwijać nasze więzi z gospodarką radziecką i wszystkimi krajami socjalistycznymi, ponieważ stwarza to trwałą podstawę rozwoju polskiej gospodarki.

Oczywiście w sferze gospodarki i naszych możliwościach występują też, niezależnie od nas, uwarunkowania niekorzystne dla przyspieszenia odbudowy produkcji. Należą do nich: zadłużenie w krajach kapitalistycznych i sankcje za stosowanie wobec Polski przez amerykańską administrację, a pod jej naciskiem przez inne kraje kapitalistyczne Embargo. W latach siedemdziesiątych gospodarka nasza nabyła mocno została powiązana z rynkiem kapitalistycznym.

Decyzje o sankcjach miały jednoznacznie polityczny i klasowy charakter. Postanowiono nas ukarać za to, że w kraju nie doszło do wojny domowej, a więc i do spełnienia się oczekiwań kół imperialistycznych na piony polski stos w środku Europy, wewnątrz obozu socjalistycznego. Autorzy sankcji liczyli na to, że nasza osłabiona przez anarchię gospodarka nie odwróci odcięcia od świata kapitalistycznego, że nie osiągnie, że siły państwa polskiego nie wystarczą do opanowania gospodarczego i politycznego chaosu.

Faktem dziś już niezaprzeczalnym jest to, że nasza gospodarka wykazała zdolność przystosowania się do ograniczeń spowodowanych sankcjami i po dorównaniu szoku znalazła sposoby stopniowego odbudowywania i zwiększania produkcji. Począwszy od sierpnia ubiegłego roku poziom produkcji przemysłowej stopniowo choć niestępną powoli wzrasta. Zmalały nadzieje im-

perialistycznych polityków na osiągnięcie poprzez sankcje tego, czego nie udało się osiągnąć przed wprowadzeniem stanu wojennego.

Po tych sankcjach pozostała nauka, i to nie tylko dla Polski, że stosunki gospodarcze z krajami kapitalistycznymi mogą być, w dogodnym dla nich momencie, wykorzystane do politycznego szantażu wobec kraju socjalistycznego. Zmienia to charakter stosunków gospodarczych w świecie, przekreśla możliwość liczenia na lojalną i trwałą współpracę z krajami kapitalistycznymi, które do swego arsenału wprowadziły wojnę gospodarczą jako środek walki z socjalizmem.

Ale z sankcji wynika też nauka, że nie tylko doradźcie, ale na znacznie dłuższą metę trzeba orientować się na maksymalne wykorzystanie własnych zasobów surowcowych i materiałowych, własnych możliwości rozwiązań technicznych i technologicznych. Słowa najwyższego uznania należą się tym inżynierom i technikom, którzy stosunkowo szybko dostarczyli gospodarce rozwiązania odciającego nas częściowo od importu wielu materiałów. Ale trzeba to traktować jako dobry początek procesu wymagającego systematycznej i wytrwałej działalności przez długi okres czasu.

Nie nie wskazują na to, aby w okresie planu trzyletniego w poważniejszy mierze wzrosły możliwości importu z krajów kapitalistycznych. Nie zaniebawiamy żadnej możliwości polepszenia naszej sytuacji na rynkach finansowych, ale musimy mieć świadomość, że klucz do tej sprawy jest w kraju. Dziś i w przyszłości trzeba będzie zwiększać produkcję eksportową przy bardzo oszczędnym imporcie z kierunku kapitalistycznego.

W istocie na dzisiejszej naradzie wychodzimy z propozycji społecznego porozumienia w sprawach gospodarki i bytu obywateli. Nie ma nikogo, kto nie chciałby żyć zamożniej w bezpiecznym i rozwijającym się kraju. Potrzebne jest porozumienie, nie tyle co do celów, bo cele są wspólne, lecz niezbędne jest porozumienie w sprawie środków, których zastosowanie będzie zbliżało nas do celu.

Wśród proponowanych środków są i takie, których użycie niesie ograniczenia czy okresowe wyrzeczenia. Nie będą więc popularne, ale są konieczne.

Czy zauważyliście, że jak dużo u nas oczekuje się od państwa, a jak mało respektuje jego wymagania wynikające przecież z ogólnych interesów obywateli? Wśród tematów tabu jest u nas polityka cen. Władze wychodzą z problematyką cen, bo muszą to robić, jeśli w gospodarce ma być choćby minimalny porządek, jeśli cena ma być wyrazem poniesionych nakładów na wytworzone produkty. Zauważmy przy tym, że centrum co prawda ogłasza ceny na część towarów, ale ceny te nie powstają w sferze wytwarzania i powinny pozostać w odpowiednim stosunku do kosztów poniesionych przy wytwarzaniu produktu. Prawda to oczywiście, że krytycznym społeczeństwu dotyczy też kształtowania plac, podatków, czy innych świadczeń. Jeśli nie będziemy przestrzegać wymagań dyktowanych przez prawo ekonomiczne, to nawet nie wolno nam mieć pretensji o szerzenie się chaosu gospodarczego.

Stoimy dziś w obliczu rozregulowanej gospodarki. Do wyjątków należą odcinki znajdujące się w stanie równowagi. Bez stopniowego przywrócenia stanu równowagi, w produkcji i na rynku, będziemy tkwili nadal w systemie reglamentacji, będziemy mieli puste sklepy i kolejki w oczekiwaniu, części daremny, poszukiwanego towaru.

Program antyinflacyjny dotyczy tego właśnie problemu. Jego realizacja ma nas przybliżyć do stanu równowagi rynkowej. Przybliżać, gdyż nie uważamy, aby było możliwe w krótkim czasie w pełni to równowagę osiągnąć. Za najważniejszy kierunek działania uważamy wzrost produkcji i dostaw towarów na rynek. Rozmiarzy przyrostu potrzebnej produkcji będą limitowane ilością surowca, mocami produkcyjnymi, wydajnością pracy. Aby rozszerzyć produkcję rynkową przewidujemy jej podjęcie,

choćby jako ubocznej, w zakładach produkujących dobra inwestycyjne.

Równoległe, z całą stanowczością trzeba dyscyplinować wypłaty pieniędzy, powstrzymać wypłaty nieuzasadnione. Nie oznacza to abyśmy zamierzali zatrzymać wzrost plac. Natomiast oznacza, że wzrost plac musi być związany ze wzrostem wydajności pracy, a więc ze wzrostem, oby w jak największym rozmiarze, produkcji rynkowej i na eksport. Przewidujemy również rozszerzenie podatku od wynagrodzeń, aby w ten sposób zmniejszyć nacisk na rynek i zmniejszyć głębokość deficytu w budżecie państwa.

Trzeci kierunek działania — to polityka cen. Nie jest intencją władz nadużywanie instrumentu cenowego w dążeniu do osiągnięcia równowagi rynkowej. Zostaną zachowane obszary cen chronionych przed wpływami rynkowymi, w tym znacząco dla ludności nawet wówczas, gdy wymaga to dotacji dla przemysłu i rolnictwa. Natomiast nie można użnać za normalne i pogodzić się z faktem, że produkty wyższego rzędu przedsiębiorstwa sprzedają po niższych cenach, a wykupione ze sklepów państwowych są sprzedawane po znacznie wyższych cenach, przynosząc spekulantom ogromne zyski. Faktyczny użytkownik towaru płaci więc cenę wyższą, tylko nie państwu, a spekulantom, i tę różnicę zagarnia spekulant. Wymaga to natychmiastowej zmiany...

Przewidziane są środki przeciwdziałania windowaniu cen ponad poziom ekonomicznie uzasadniony przez zakłady przemysłowe. Proponujemy się również czasowo zamrozić ceny umowne w obrocie międzyzakładowych i w ten sposób wyliczyć na pewien czas wpływ wzrostu cen zaopatrzeniowych na „wzwyżkę kosztów produkcji”. Natura nierównowagi rynkowej — przy popycie wyższym od podaży — niezmniejszenie i nieuchronnie daje uprzywilejowaną pozycję na rynku tym, którzy dysponują towarem, niezależnie od tego w jaki sposób weszli w jego posiadanie. Sprzyja więc rozszerzaniu się zjawiska windowania cen na wolnym rynku, łapówkarstwa, spekulacji

towarów produkcji państwowej itp. Niesie to swój demoralizujący społeczna, bo okazuje się, że ten kto dysponuje towarem ciągnie z tego niezasłużone korzyści i z zasady przewyższające zarobki twórcy—robotnika. Co więcej — korzyści te powstają kosztem zwiększonych wydatków ludzi pracy. Zrozumiałe jest więc oburzenie środowisk robotniczych i domaganie się kar dla spekulantów. Walka ta jest prowadzona, a jej skuteczność będzie tym większa, im większy będzie udział społeczeństwa w ujawnianiu spekulantów, łapówkarzy i im podobnych.

Trzeba więc zwalczać spekulację. Zmieniać jednak trzeba warunki, które spekulację rodzą. Trzeba przywracać równowagę rynkową, by każdy, kto na to zarobił mógł bez specjalnej uprzejmości kupić to co jest mu potrzebne.

Nie możemy pojęcia spekulacji łączyć z całą drobną wytwórczością i rzemiosłem. Jej większość działa uczciwie i dostarcza na rynek produkty i usługi wielomiliardowej wartości. Są one potrzebne konsumentom i jeśli przez nierozważne działania doprowadzimy do spadku ilości wytworzonego, to nie staniemy się od tego bogatsi, a dodatkowo pogłębia się braki rynkowe. Natomiast nadmierne dochody w tym sektorze z powodzeniem mogą i powinny być zdejmowane poprzez podatki. Zaś wobec dochodów uzyskiwanych nieuczciwą drogą są i będą stosowane surowe środki prawne.

W Polsce może być i będzie lepiej jeśli będziemy myśleć i pracować po gospodarsku. Jeśli wykorzystamy dla wzrostu produkcji i porządkowania narodowej ekonomiki akty, które mamy i będziemy wytrwale z przekonaniem działali, przyspieszymy wychodzenie z kryzysu i szybkie osiągnięcie satysfakcji z naszej pracy. Bez żadnej przesady jest to walka o socjalistyczną Polskę rządzą i gospodarną, w której obywatele poprzez swoje organizacje i instytucje uczestniczący będą w kształtowaniu swego i narodu losu. (PAP)

HELENA VANKOVA-PILIPIUK

Obu referatów — Kazimierza Barcikowskiego i Zbigniewa Szalajdy — wysłuchano z uwagą. W czasie przerwy była pierwsza możliwość do wymiany poglądów. Zauważymy w kuluarach jak sekretarz Komitetu Centralnego — Miroslaw Milewski — ródak z naszego regionu wdał się w rozmowę z delegatami Suwalszczyzny.

Wśród 2300 uczestników Krajowej Narady Aktywu robotniczego znajduje się 72 przedstawicieli załóg z naszego regionu. Województwo białostockie reprezentuje 34 delegatów, suwalskie — 24, a łomżyńskie — 14. Ponieważ narada rozpoczęła się o godz. 9 rano, delegacje z Białego Stoku i Suwałk wyjechały wsterek przed wieczorem, natomiast łomżanie — mając znacznie mniejszą odległość — nocowali na miejscu i wyruszyli do Warszawy w środę rano.

Milijom natomiast dla nas akcentem było wymienienie przez wicepremiera Zbigniewa Szalajdy załogi „Fast” jako przykładu zespołu skutecznego pokonującego przeciwności kryzysu.

W dyskusji wskazywano m.in. iż jedyną praktyczną drogą

zwiększenia eksportu jest lepsze wykorzystywanie istniejących zdolności produkcyjnych. Wiele uwagi poświęcono kwestii warunków ekonomicznych eksportu. Opo-

widziano się za zasadniczym utrzymaniem kształtu obecnie funkcjonujących mechanizmów promocji eksportu, przy ewentualnej zmianie tylko niektórych parametrów ekonomicznych.

Podkreślono, iż w krajach, będących wierzycielami Polski obserwuje się z dużym zainteresowaniem zabiegające na celu zwiększenia efektywności polskiej gospodarki. Przedstawiciele takie, jak program antyinflacyjny i program oszczędnościowy — wskazano — są zgodne z założeniami m.in. Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Wśród 2300 uczestników Krajowej Narady Aktywu robotniczego znajduje się 72 przedstawicieli załóg z naszego regionu. Województwo białostockie reprezentuje 34 delegatów, suwalskie — 24, a łomżyńskie — 14. Ponieważ narada rozpoczęła się o godz. 9 rano, delegacje z Białego Stoku i Suwałk wyjechały wsterek przed wieczorem, natomiast łomżanie — mając znacznie mniejszą odległość — nocowali na miejscu i wyruszyli do Warszawy w środę rano.

Obu referatów — Kazimierza Barcikowskiego i Zbigniewa Szalajdy — wysłuchano z uwagą. W czasie przerwy była pierwsza możliwość do wymiany poglądów. Zauważymy w kuluarach jak sekretarz Komitetu Centralnego — Miroslaw Milewski — ródak z naszego regionu wdał się w rozmowę z delegatami Suwalszczyzny.

Milijom natomiast dla nas akcentem było wymienienie przez wicepremiera Zbigniewa Szalajdy załogi „Fast” jako przykładu zespołu skutecznego pokonującego przeciwności kryzysu.

Podkreślono, iż w krajach, będących wierzycielami Polski obserwuje się z dużym zainteresowaniem zabiegające na celu zwiększenia efektywności polskiej gospodarki. Przedstawiciele takie, jak program antyinflacyjny i program oszczędnościowy — wskazano — są zgodne z założeniami m.in. Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Wśród 2300 uczestników Krajowej Narady Aktywu robotniczego znajduje się 72 przedstawicieli załóg z naszego regionu. Województwo białostockie reprezentuje 34 delegatów, suwalskie — 24, a łomżyńskie — 14. Ponieważ narada rozpoczęła się o godz. 9 rano, delegacje z Białego Stoku i Suwałk wyjechały wsterek przed wieczorem, natomiast łomżanie — mając znacznie mniejszą odległość — nocowali na miejscu i wyruszyli do Warszawy w środę rano.

Milijom natomiast dla nas akcentem było wymienienie przez wicepremiera Zbigniewa Szalajdy załogi „Fast” jako przykładu zespołu skutecznego pokonującego przeciwności kryzysu.

W dyskusji wskazywano m.in. iż jedyną praktyczną drogą

zwiększenia eksportu jest lepsze wykorzystywanie istniejących zdolności produkcyjnych. Wiele uwagi poświęcono kwestii warunków ekonomicznych eksportu. Opo-

widziano się za zasadniczym utrzymaniem kształtu obecnie funkcjonujących mechanizmów promocji eksportu, przy ewentualnej zmianie tylko niektórych parametrów ekonomicznych.

Podkreślono, iż w krajach, będących wierzycielami Polski obserwuje się z dużym zainteresowaniem zabiegające na celu zwiększenia efektywności polskiej gospodarki. Przedstawiciele takie, jak program antyinflacyjny i program oszczędnościowy — wskazano — są zgodne z założeniami m.in. Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

W dyskusji wskazywano m.in. iż jedyną praktyczną drogą

Kwiecień -Miesiącem Pamięci Narodowej

Przypadający w kwietniu Miesiąc Pamięci Narodowej stwarza wiele sposobności do ożywienia działalności miejsko-gminnych i gminnych Obywatelskich Komitetów Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. W tym roku obchodzimy trzy szczególnie ważne rocznice: 65-lecie odzyskania niepodległości Polski, 40-lecie powstania Ludowego Wojska Polskiego i 35-lecie zjednoczenia ruchu robotniczego.

Mieszkańcy naszego regionu zachowali w pamięci imiona i nazwiska Polaków i żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy zginęli na naszej ziemi w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Na Ziemi Białostockiej, Łomżyńskiej i Suwalskiej znajduje się wiele miejsc upamiętniających walkę i martyrologię narodu polskiego, setki grobów żołnierzy radzieckich, którzy oddali swe życie o wyzwolenie naszego kraju. Żadne z tych miejsc nie powinno pozostać w zapomnieniu. Każde powinno mieć swego opiekuna i patrona.

Z okazji Miesiąca Pamięci Narodowej przypominamy o ofiarach hitlerowskiego barbarzyństwa, masywnych egzekucjach, wspomniamy polsko-radzieckie bractwo w walce, mówimy o walce partyzantów. Składamy kwiaty na grobach poległych i pod pomnikami pamięci narodowej. W kwietniu dokonuje się przeglądu miejsc będących świadectwem martyrologii narodu polskiego — pomników, tablic pamiątkowych, mogił poległych. W akcji tej szczególną rolę spełniają społeczni opiekunowie miejsc pamięci narodowej — zakłady pracy, szkoły, drużyny harcerskie, organizacje młodzieżowe, ZOBWID. Młodzież, zwłaszcza harcerze, otacza opieką i codzienną troską wiele miejsc pamięci narodowej, aby swym godnym wyglądem upamiętniały bohaterów naszego regionu i były świadectwem naszej troski o wieczną ich pamięć.

Harcerze i zuchy utrzymują również kontakty z kombatanami, którzy są żywą historią walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Prawie każda szkoła ma na swoim terenie takich ludzi i w Miesiącu Pamięci zaprasza ich do siebie na uroczyste apele, do izb pamięci narodowej oraz na lekcje. Zbawidowcy przekazują młodszemu pokoleniu wiedzę o tragicznych latach okupacji hitlerowskiej.

Na Białostocczyźnie izby pamięci narodowej istnieją w 10 lat „Porannych sygnatów”

Od 10 lat towarzyszy wielu osobom, dla których dzień zaczyna się o świcie, jedna z najpopularniejszych audycji radiowych — „Poranne sygnaty”, poprzednio emitowane jako „Sygnaty dnia”. Nazwa audycji pozostaje w ścisłym związku z porą jej nadawania, początkowo — od godziny czwartej, obecnie od 5.30 w programie II.

„Poranne sygnaty” nadawane są 6 razy w tygodniu, jako codzienny blok informacyjny, 3-godzinna emisja wy-

pełniają jednak nie tylko informację, lecz również felietony, rozmowy na aktualne tematy z udziałem przedstawicieli różnych dziedzin życia, muzyka. Audycja oparta jest na formule bezpośrednich kontaktów ze słuchaczami, którzy telefonicznie — w czasie emisji — przekazują różnorodne „sygnaty”, często inspirowane autorów programu. Atrakcyjność „Porannych sygnatów” podnosi również i to, że są one emitowane na żywo, a nie odtwarzane z wcześniejszych nagrań. (PAP)



Przedśzkolaki bardzo lubią tańczyć. Na akordeonie przygrywa wychowawczyni Zofia Błońska.

W święta będzie zwyczajnie, nie, tak jak w domu. Dziewczeta w grupach opieką baby i mazułki. Nie obędzie się bez tego, żeby maluchy nie polizły przy okazji wałki od ucięcia ciasta, albo nie sległy ukradkiem lizka po słodką masę. Ale największą frajdą to pisanie-malowanie. Pani kucharka już od jakiegoś czasu zbiera lizny na obiednik. Wzory na pisanie opracowywano od niedzieli palmowej. Każdemu zależy, żeby jego kraszanika była najładniejsza, bo to by oznaczało zwycięstwo w ogłoszonym konkursie.

Uroczystości, w których biorą udział wszyscy wychowankowie domu dziecka, owszem, są mile widziane, ale tak naprawdę każdy woli kameralniej w grupach. Grupa to przecież jakby rodzina. Wiele jest okazji, żeby spotkać się świątecznie w takim gronie. Przyjęcie nowego członka do grupy i pożegnanie, gdy ktoś się usamodzielnia. Przede-



DOM

wszystkim jednak urodziny i imieniny. Ilekroć przy okazji rodzi się pomyślnie, ile jest radości i śmiechu. Obmyślanie rodzaju prezentu i przygotowywanie go, a potem szukanie przez solenizanta metody zimno-ciepła. Składanie życzeń od najmłodszego do najstarszego, a każdy musi coś innego powiedzieć. Koncert życzeń nagrany na magnetofonie. Zastawienie stołu, żeby było jak najbardziej dekoracyjne. Jak najsmaczniej. Jedną grupą opowiada potem drugiej, co i jak było, a jedyna chce lepiej od drugiej. Trwa przecież współzawodnictwo. Na przyjęcia zaprasza się kole-

żanki i kolegów ze szkoły. Czasem jest dyskoteka.

Jak święta — to świętobicie. Dom dziecka ma własną hodowlę trzody chlewnej. W chlewie jest miejsce na dzieńwieniasie stanowisk. Dwuraz do roku dokupuje się prosiaki, tuczy — i po kolei przeznacza nie tylko na świąteczny stół. Na co dzień przydaje się także uzupełnienie kartkowego przydziału mięsa.

Tradycja każe przed świętami wielkanocnym zrobić wiosenne porządki. Ledwo tylko zmknął śnieg, jako pierwsza w Supraślu została zamieciona ulica przed domem dziecka. A spory kawałek ma ta ulica, bo i posesja jest ogromna, ponad sześć hektarów. Jest więc co sprzątać! Zaczęło od strychu, mazażnów, boisk. Od razu stanęła też na porządku dziennym sprawa remontów! Zagospodarowania posesji. Wytrącono miejsca na ośrodki działkowe, truskawki i porzeczki. Akacjowy zagajnik zamienił się w wioskę indyjską. Strych zostanie zaadaptowany na pomieszczenia do nauki i podręczne magazynki. Z dwóch budynków gospodarczych ma powstać jeden dom nauczyciela o czterech mieszkanach. A chlew przeniesie się w inne miejsce, dalej od wszystkich zabudowań.

Sa to plany na rok, na dwa. A na dziś, przed świętami, dziewczęta same zabrały się do prania firanek, chłopczy — do trzeźnienia chodników. W wazoniku wstawiono baze.

66 wychowanków ma Państwo. Dom Dziecka w Supraślu. Na święta zostanie tu najwyżej dwudziestka. Większość rozjeżdża się do własnej rodziny, bliżej i dalej, do zaprzyjaźnionych domów.

Sam ta matka jednego dziecka z Sokółki zabiera do siebie, już nie po raz pierwszy, córkę wychowanków. Małżewstwo z Białogostu — dwójka, kilka rodzin — po jednym dziecku. Zgłaszali się wcześniej, żeby zaprosić swoich przyjaciół i uzgodnić termin wyjazdu.

Dwudziestka nie ma dokąd wyjechać. Zostanie w swoim domu. Święta będą udane. A jak dopisze pogoda, obędzie się pierwszą wiosenną wyprawą rowerową.

FOT. Z. LENKIEWICZ

ANIELA LABANOW

ZNP w szkołach zawodowych

Związek Nauczycielstwa Polskiego przy Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku został zarejestrowany w Sądzie Wojewódzkim 28 lutego br. Akces do ZNP zgłosiło dotychczas ponad 330 pracowników oświaty z zasadniczych i średnich szkół zawodowych, łącznie z osiemnastu placówek. Najliczniejsze są ognia związkowe w Zespole Placówek Oświatowo-Wychowawczych, Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej, Zespole Szkół Zawodowych nr 1, Studium Wychowania Przedzkołnego i Zespołach Szkół — Mechanicznych, Odzieżowych i Gastronomicznych w Białymstoku. Natomiast w terenie dominują cztery grona pedagogiczne: w ZNP w Zespole Szkół Zawodowych i Zespole Szkół Ekonomicznych w BIELSKU PODLASKIM.

Sporo pracy w powstawaniu nowych struktur związkowych włożyła grupa inicjatywna i zespół organizacyjny Komitetu Założycielskiego: Halina Sawicka-Tomalak, Irena Malinowska, Mieczysław Piecka, Lucjan Andrzejewski i Jan Doroszkiewicz. A praca z uchwaleniem statutu, rejestracją i ustaleniem programu działalności było niemało.

ZNP — czytamy w art. 5 Statutu — jest rzecznikiem interesów zawodowych, kulturalnych, społecznych i materialnych pracowników oświaty i ich rodzin.

Przewodniczącą komitetu założycielskiego ZNP — mgr Mieczysław Piecka powiedział nam:

— Problemów do załatwienia w szkołach zawodowych jest sporo. Chodzi o integrację środowiska oświatowego, uchwalenie statutu prawnego dla licznego grona pracowników administracji i obsługi szkół, który określałby ich prawa i obowiązki. Będziemy dążyli do realizacji Karty Nauczyciela określającej uprawnienia pedagogów, przewidziane do realizacji na najbliższe dwa lata. Pozwoli to na stabilizację naszego środowiska i pozyskanie ludzi o wysokich kwalifikacjach zawodowych i moralnych.

ZNP liczy na partnerski współdział Kuratorium Oświaty i Wychowania w kształtowaniu sieci i bazy

nych, zapoczątkowanie budownictwa przyzakładowego dla młodych małżeństw itd.). Czas też pomyśleć o nakreśleniu realistycznego programu zapewnienia wczasów, w oparciu o własną bazę wypoczynkowo-leczniczą.

— Czujemy się — kontynuuje M. Piecka — spakobierkami prawie 80-letnich postępowych i chlubnych tradycji naszego Związku. Czekamy wiele pracy. Tylko od naszego działania i inicjatywy będzie zależało, czy potrafimy przyciągnąć do ZNP wahających się pracowników oświaty, którzy jeszcze dotąd nie wstąpili. Stąd też temy winny m. in. konferencje wyborcze, które odbywają się obecnie w ogniskach i grupach związkowych w szkołach a także Konferencja Programowa - Wyborcza ZNP przy Kuratorium Oświaty i Wychowania. (ges)



Nadal włamania do automatów telefonicznych

Informowaliśmy już obszernie jak dużym problemem w Białymstoku są dewastacje i włamania do ulicznych automatów telefonicznych. Bezmyślność sprawców, którzy chodzą i uszkadzają telefony, niejednokrotnie jest przyczyną, iż nie można skorzystać z automatów w sytuacji zagrożenia zdrowia, życia i mienia.

Nadal jednakże stwierdza się przypadki włamań i uszkodzeń telefonów. Rozbijane są kasety, kradzione pieniądze i słuchawki, obcinane przewody. Przykre, ale prawdziwe — większość sprawców stanowią dzieci i dorastająca młodzież. Skradziony sprzęt telefoniczny jest przynoszony do domów. Najczęściej rodzice nie reagują na fakt, że syn czy córka posiadają słuchawki telefoniczne, tarcze numerowe, kable. Brak jest także zdecydowanej reakcji ze strony przechodniów na przejawy wandalizmu i dewastacji.

Nudyści we Wrocławiu

W lutym br. powstał jako 25 w kraju regionalny oddział Polskiego Towarzystwa Naturalistycznego. Narodziny oddziału nie wzbudziły wielkiego zainteresowania. Grupa wrocławskich entuzjastów nudyżmu zapowiada utworzenie nad Odrą ustron-

nej plaży dla nudystów, a także klubowe spotkania i prelekcje na tematy historyczne, kosmetyki, bliskich kontaktów z naturą. Wrocławscy „naturyści” przygotowują się także do III Krajowego Zlotu Nudystów w Świdrze koło Warszawy. (PAP)

Na brak piślatek, półki, co nie można narzekać. Zakłady specjalizujące się w dostarczaniu ich hodowcom cierpią raczej na brak chętnych do zakupu małych kurczaków i kaczek niż na ich nadmiar. CAF — K. SWIDERSKI

Ponowna kontrola MO na terenach kolejowych

W ubiegłym tygodniu funkcjonariusze MO przeprowadzili ponowne działania kontrolne na terenie białostockiego węzła PKP. Ogółem ujawniono 68 wykroczeń a w stosunku do winnych naruszenia obowiązujących przepisów sporządzono trzy wnioski do kolegium oraz wymierzono 29 mandatów karnych na łączną kwotę ponad 11 tys. zł. Za stwierdzonej stan nietrzeźwości dwie osoby osadzone w Tabie Wytrzeźwień. Skontrolowano ośmiadzieci pociągów i piętnaście obiektów kolejowych. (h)

Dziś ostatni dzień konkursu

Wybieramy najlepszy sklep „Społem”

Jak już informowaliśmy, Centrala WSS „Społem” i tygodnik „Veto” ogłosiły przed dwoma miesiącami konkurs na najlepszy sklep „społemowski”. O tym, która placówka zwycięży, zdecydowały klienci, którzy do 31 marca br. wypełnili kupon konkursowe zamieszczone w „Veto” i „Gazecie Współczesnej” (oraz wrzuca do odpowiednich skrzynek znajdujących się w sklepach).

Warto więc wypełnić kupon i wrzucić do skrzynki w najbliższym „społemowskim” sklepie. Czasu zostało niewiele.

Wszystkie kupony — o tym warto wiedzieć — weźną udział w losowaniu nagród rzeczowych. (sp)

Społem

**KUPON
KONKURSU**

na najlepszy sklep „Społem”

czytelniku-konsumentcie!

Wybierz w Twojej ocenie NAJLEPSZY SKLEP „SPOŁEM” pod względem: zaopatrzenia, organizacji pracy, rzetelności i kultury obsługi, uprzejmości personelu, porządku, czystości, estetyki. Wypełnij kupon wpisując:

Numer i adres sklepu

Swoje imię i nazwisko

Adres zamieszkania

(kod, miejscowość, ulica)

Kupon złożony w wyróżnionym przez Ciebie sklepie weźmie udział w losowaniu cennych nagród pieniężnych i rzeczowych.

Samorząd pracowniczy — pytania i odpowiedzi

Nasz zakład pracy jest spółdzielnią osob prawnych. Spółdzielnia świadczy usługi projektowe i inwestorskie dla jej członków. Zatrudnia około 270 pracowników. W obecnym obowiązującym statucie spółdzielni jest klauzula, że w spółdzielni może działać samorząd pracowniczy. Chcielibyśmy wiedzieć, czy po wejściu w życie nowego prawa spółdzielczego istnieje możliwość utworzenia u nas samorządu pracowniczego, a jeśli tak, to o jakim zakresie kompetencji, by nie pozostawał on w sprzeczności z prawem. Czy rada spółdzielni musiałaby zatwierdzić statut samorządu pracowniczego, a to choćby dla kontroli, czy nie narusza on uprawnień rady i innych organów spółdzielni. Czy istnieje nie samorządu pracowniczego mogłoby być potwierdzone odpowiednim zapisem w statucie spółdzielni, czy taki zapis jest konieczny dla prawnej możliwości działania tego samorządu? Pracownicy Spółdzielni Projektowania i Usług Inwestycyjnych „Inwestprojekt” w Białymstoku (podpis).

Obowiązujące od 1 stycznia

1983 r. prawo spółdzielcze — ustawa z dnia 16 września 1982 r. (Dz. U. nr 30, poz. 210) zawiera specjalny dział obejmujący przepisy dotyczące samorządu pracowniczego w spółdzielniach. Ustawa stanowi (art. 60), że w organizacjach i gospodarkach wyodrębnionych zakładach spół-

dzielni, zatrudniających co najmniej 50 pracowników, działa samorząd pracowniczy. Nie dotyczy to jedynie zakładów spółdzielni pracy oraz tych spółdzielni produkcyjnej, w których według statutu podstawą świadczenia pracy przez członków spółdzielni jest stosunek członkowski. W świetle tego sformułowania ustawy jedyną wystarczającą legitymacją dla funkcjonowania samorządu pracowniczego w zakładzie spółdzielni jest sam przepis prawa. Żadne dodatkowe przyzwolenie na samorząd zamieszczane w statucie

spółdzielni, nie jest potrzebne. Zapis w dotychczasowym statucie, zezwalający na działanie samorządu pracowniczego, jest więc w aktualnym stanie prawnym już nieaktualny i w swej treści mylący. Spółdzielnia ma ustawowo obowiązkiem dostosowania swoich statutów do wymagań przepisów prawa

spółdzielni w terminie do 1 lipca 1983 r. Do tego czasu statuty dotychczasowe zachowują moc obowiązującą, z wyłączeniem jednak tych ich postanowień, które są sprzeczne z nową ustawą. Stanowi art. 279 ustawy. Odnosi się to również do owego zapisu statutowego dotyczącego samorządu pracowniczego. Ustawowym warunkiem działania w spółdzielni samorządu pracowniczego jest organizacyjne i gospodarcze wyodrębnienie zakładu (lub kilku zakładów), którego pracownicy tworzą samorząd w spółdzielni, w której nie ma

tak wyodrębnionego zakładu, uruchomienie funkcjonowania samorządu pracowniczego trzeba by zacząć od wprowadzenia odpowiednich zmian organizacyjnych. Decyzja w tym przedmiocie należy do organów spółdzielni, w szczególności do rady spółdzielni jako organu właściwego do zatwierdzania struktury organizacyjnej spółdzielni (art. 46 § 1 pkt 5 pr. spółdz.). Wyodrębniona organizacyjnie i go-

spodarczo jednostką spółdzielni (zakładem) kieruje kierownik (dyrektor) powoływany i odwoływany przez zarząd spółdzielni. Statut spółdzielni może przewidywać, że bieżącą działalnością gospodarczą spółdzielni kierować będzie — z wyjątkiem — jeden z członków zarządu. Takie rozwiązanie organizacyjne nie wyłącza jednak uprawnień zarządu do podejmowania uchwał w każdej sprawie dotyczącej bieżącej działalności spółdzielni (art. 53 pr. spółdz.). Pojawia się może pytanie, czy organa spółdzielni powinny dokonywać stosownych

zmian w strukturach organizacyjnych spółdzielni, aby stwarzać warunki do funkcjonowania samorządu pracowniczego. Odpowiedź na to może być tylko jedna. Przemodelowanie naszego systemu politycznego i społeczno-gospodarczego zasadza się na rozbudowie struktur samorządowych i rozwinięciu wszelkich form samorządności obywateli. Idea samorządu znajduje coraz szersze zrozumienie wśród pracowników i innych grup zawodowych. O rozwoju i umocnienie samorządów występują w swych deklaracjach i założeniach programowych struktury i terenowe ogniska Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Pozostawanie nie zmienionych struktur organizacyjnych spółdzielni mimo istnienia warunków organizacyjnych i gospodarczych wyodrębnienia zakładów dla umożliwienia funkcjonowania samorządów pracowniczych w tych zakładach — świadczyć by mogło o niedooczeniu przez organa takich spółdzielni kierowników zachodzących w naszym kraju przemian.

Do spraw szczegółowych poruszonych w liście pracowników Spółdzielni „Inwestprojekt” ustosunkuję się osobno.

ZENON MLYNICKI

W elckim „Mazurze” Autentycznie wielobranżowa

W reporterskich wędrówkach trafia się czasem na przedsiębiorstwo nie tylko nie wyróżniające się od innych, takie zupełnie zwykłe, z bardzo powszechną produkcją. Do takiego typu zaliczyłbym elcką spółdzielnię „Mazur”. Produkuje i świadczy usługi, i robi to bez wielkiego zacięcia: po prostu — do tego została powołana i bierze za to pieniądze.

W skład spółdzielni — podległej białostockiemu WZSP — wchodzi kilka zakładów o różnym profilu produkcji i świadczonych usług. Zainteresował nas szczególnie zakład gumowy. W pozostałych: meblarsko-tapicerskim, metalowym i kilku innych — spodziewaliśmy się zastać sytuację dobrze znaną z innych tego typu przedsiębiorstw.

W ZAKŁADZIE GUMOWYM, a właściwie w jednej jego części, zastaliśmy kilkunastu ludzi przy produkcji wyrobów gumowych powszechnego użytku. Hala, w której pracują, przypomina z wyglądu przedsiobek piekarni, duszno tutaj, smrodliwie i ciemno.

— To co tutaj widzicie — objaśnia nas zastępca prezesa, Ryszard Baranowski — to lukus w porównaniu z zakładem po drugiej stronie ulicy. Tam to dopiero prawdziwe piekło, tam nie półdziemy, bo kończą robotę, a poza tym można bardzo szybko ubrudzić.

Maszyny i narzędzia używane w tym zakładzie nie są najnowszej produkcji. Ot, przestarzałe, ale ciągle remontowane, są w ruchu i dają produkcję — uszczelki do lamp, do maszyn rolniczych, dywaniki podłogowe do Fiata 126P itd. W planach dywaniki do Fiata 123p.

Wspomniany zakład — ten po drugiej stronie ulicy — to produkcja półfabrykat, z którego produkuje się najrozmaitsze przedmioty potrzebne w gospodarstwie domowym, ale nie tylko. Uszczelki do lamp dostarczane są do zakładów oświetleniowych w Wilkaszach i Olsztynie. Niby drobna rzecz, ale bez tych drobiazgów z „Mazura” nie ruszy produkcja niektórych typów lamp.

Pora na przedstawienie pozostałych zakładów. W me-

blarsko-tapicerskim produkowane są — w oparciu o umowy z WPHW, WSS i WZSR — regaly, kanapy, tapczany, jednoosobowe, laboretety, chłonniki i tapicerowane. Słowem, produkcja na rynek, na zaopatrzenie ludności.

Skoro już o tym mówię, W zakładzie tym można zaimponować rozmaite meble i to w cenach — jak zapewniał wiceprezes Baranowski — całkiem przystępnych. Największym popytem cieszą się wystrój wnętrza oraz boiserie z litego drewna.

Kolejnym jest zakład metalowy, w którym wytwarza się min. zestawy kawiarniane — stołki i krzesła — elementy sprężynujące do tapczanów i wersale, a ponadto elementy ozdobne: balustrady, balkony itd.

Kontynuując to wliczanie należałoby wymienić zakłady usługowe, których jest kilkadziesiąt, od pralni poczynając, a na leśkarsko-dentystycznym kończąc. Okazuje się, że „Mazur” jest spółdzielnią wielobranżową nie tylko z nazwy. Do kompletności należy dodać drobne zakłady na żywność, o których nie wspomnieliśmy.

Zadania na rok 1982 zostały wykonane i dlatego też — mimo wielu trudności, szczególnie natury zaopatrzeniowej — plany na rok bieżący zwiększono o 10 mln zł. Spółdzielcy z „Mazura” chcą osiągnąć wielkość produkcji i usług — licząc w cenach zbytu — w wysokości 145,7 mln zł, w tym usługi dla ludności — 31,1 mln zł.

Spółdzielnia produkuje przede wszystkim na zaopatrzenie woj. suwalskiego — 80 proc. produkcji, natomiast usługi — 100 proc. na potrzeby mieszkańców Elku i najbliższych okolic. I tak powinno być. Drobna wytwórczość zaspokaja przede wszystkim potrzeby najbliższego otoczenia, a dopiero w miarę możliwości — produkuje na rynek ogólnokrajowy.

Ten uproszczony — z konieczności — „portret” spółdzielni symbolizuje jedynie niektóre sprawy, ale wydaje się, iż są one uniwersalne, że podobne sukcesy ma wiele innych spółdzielni, ale też ma i problemy, z którymi we własnym zakresie nie potrafi się uporać. Chciałoby zatem zobaczyć w materiałach, jakie warunki prac w zakładzie gumowym.

JANUSZ GRYSIN
FOT. KRZYSZTOF SWIDERSKI

Pożary nadają groźne!

Rejonowa Komenda Straży Pożarnej w Wysokim Mazowieckim obejmuje swą działalnością miasta Wysokie Mazowieckie i Ciechanowiec oraz dziesięć gmin.

W ubiegłym roku w tym rejonie wybuchły 54 pożary. Płonęły budynki mieszkalne i inwentarskie, stodoły, pełne zboża, narzędzia rolnicze, zwierzęta, sprzęt gospodarski domowego, pościel i bielizna. Spłonęło również 64 ha lasów. Ogień zniszczył dobra materialne wartości ponad 9,9 mln zł. W stosunku do roku 1981 było o cztery pożary więcej, a straty wzrosły o 3,6 mln zł. Z ogólnej ilości pożarów — 35 dotknęło rolników indywidualnych, powodując straty w wysokości 5,6 mln zł. Najwięcej pożarów wybuchło w gminach: Wysokie Mazowieckie, Czyżew i Sokół. Przyczyną powstawania pożarów były nieostrożność osób dorosłych i wady urządzeń elektrycznych. Zanotowano także sześć podpalen.

W br. zanotowano już sześć pożarów w tym w Osiptach Nowych, gdzie w piomienach zginęło m.in. 26 sztuk inwentarza. Straży powołowane poalarmami, rozpoczęły na 2,4 mln zł. Przeprowadzane kontrole stanu ochrony przeciwpożarowej w indywidualnych gospodarstwach ujawniły wiele nieprawidłowości, mogących spowodować pożary.

Zbliża się wiosna, przypominamy więc o ostrożności, utrzymaniu porządku w pomieszczeniach i otoczeniu, usunięciu wad urządzeń instalacji elektrycznej oraz ogzewek-kominowych. Od nas zależy, jak płon będzie zbierał „czerwony kur”. (dat)



— Zakład gumowy przypomina przedsiobek piekła, ale produkcja potrzebna i poszukiwana.
NA ZDJĘCIU: Edward Romatowski i Stanisław Walicki w trakcie pakowania kompletu dywaników do Fiata 126P.



— Prace do tłoczenia dywaników samochodowych obsługi Eugeniusz Makareczuk.

Konkursowe echa radzieckiej piosenki

Do udanych imprez należy zaliczyć wojewódzkie eliminacje XXII Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej. Jakże odbyły się niedawno w Suwałkach, Piosenka rosyjska i radziecka zdobywa tutaj coraz większą popularność. Nie też dziwne, że i poziom konkursu z roku na rok rośnie. W ubiegłych latach z terenu woj. suwalskiego na festiwalu w Zielonej Górze o samowary walczyli: Bożena Ogonońska z Elku, Waldemar Drutis z Suwałk oraz „Moderato Cantabile” z Sejn. Wrócili co prawda — bez głównych nagród, ale czyż zawsze tylko o nie chodzi?

TEGOROCZNE rejonowe eliminacje w woj. suwalskim przeszły wszelkie oczekiwania, jeśli chodzi o ilość uczestników. Było ich 360. Najliczniej zaprezentowała się młodzież szkolna, ale nie zabrakło też przedstawicieli zakładów pracy oraz żołnierzy i oficerów LWP.

Jury, działające pod przewodnictwem dyrektora Państwowej Szkoły Muzycznej w Augustowie — Andrzej Rzączyński — miało nie lada problem z wyborem najlepszych solistów i zespołów. Poziom artystyczny konkursu był wyrównany, stał i decyzje, kurtu przyznać palme pierwszeństwa, musieli być głęboko i dokładnie przemysłane. Po wysłuchaniu 21 solistów i 11 zespołów piosenkarzy, jury zdecydowało, że w kategorii solistów pierwsze miejsce otrzymuje Jolanta Hawienicz z Zespołu Szkół Odzieżowych CZSP z Elku, drugie — Marzena Jankowska z Liceum Ogólnokształcącego w Ciechanowie, a trzy równoległe trzecie miejsca: Teresa Wajna z Sejn, Mariola Czurgiel z Głębokiego oraz Nina Pasjak z Węgorzewa.

W kategorii zespołów jury nie przyznało pierwszego miejsca. Drugie zajął duet z Mikolajek, w składzie: Grażyna Stachowska i Wiesław Zysk, trzecie miejsce przyznano zespołowi „Kamerton” z klubu w Bemowie Piskim i zespołowi Ekonomicznym CZSR z Elku.

O poziomie imprezy zdecydowała w dużej mierze praca instruktorów, przygotowujących wykonawców. Na wyróżnienie zasłużyli Antoni Pierozek z Elku, Mieczysław Danilewicz z Goldapi i Stanisław Hnat z Węgorzewa. Efekty ich pracy uwiecznione zostały sukcesem, a także gronkami, serdecznymi brawami widzów, która przyszła do sali kina „Kultura” na koncert galowy laureatów.

Do eliminacji międzywojewódzkiej konkursu piosenki radzieckiej pozostało już niewiele czasu. Z woj. suwalskiego pojedą do Inowrocławia: Jolanta Hawienicz, Marzena Jankowska oraz duet Mikolajek. Wierzymy, że tegoroczni suwalscy laureaci podtrzymają ubiegłoroczną tradycję i znajdą się w czołówce międzywojewódzkiej, która walczyć będzie o jeden z samowarów. Życzymy aby była to walka wygrana. (jk)

Dzieci pomagają przy porządkach

Na spółdzielczych oświadczeniach w Grójcu trwają już wiosenne prace porządkowe. Pracownicy spółdzielni usuwają pozostałości po zimie ze skwerów i trawników, wygrabiają śmiecie i odpady, porządkują chodniki i place zabaw. Z pomocą służbom komunalnym przyszły dzieci zamieszkałe na osiedlu Waltera. Około 20-osobowa grupa w wieku 5-8 lat wzięła się do pomocy przy zaprowadzeniu porządków na przydomowych pasach zieleni i trawnikach. Dzieci usuwały gałęzie, wygrabiały śmiecie z trawników, zaniatały doświadczenia z kłosek samochodowych chodników przy domach itp. (mar)

Wypoczynek i turystyka spółdzielców

Członkowie Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Grójcu dysponują m.in. własnym funduszem socjalnym, który umożliwia im i rodzinom korzystanie z różnych form wypoczynku, turystyki, rozrywek kulturalnych itp. W ub. roku min. dwóch członków spółdzielni przebywało w sanatorium, trzech innych uczestniczyło w tygodniowej wycieczce po kraju. W bieżącym roku fundusz socjalny, pochodzący z wypracowanego ubiegłorocznego dochodu, wynosił ponad 380 tys. zł (mar)

Plenum MK SD w Grójcu

W Grójcu odbyło się plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego poświęcone zadaniom członków tej organizacji w działaniach na rzecz Patrio-Narodowego. W obradach uczestniczyli również członkowie SD, zaangażowani w ogólny PRON i OKON oraz Rady Narodowe Miasta i Gminy. Projekt Deklaracji ruchu i jego założenia programowe — statutowe omówił przewodniczący MK SD — mgr Antoni Czajkowski. W wyniku dyskusji nakreślono główne zadania członków Stronnictwa w szerokim popularyzowaniu idei PRON w środowisku, miejscu zamieszkania i pracy, w tworzeniu dalszych ogniw ruchu aktywnym współdziałaniem w PRON.

W trakcie obrad omówiono wykonanie planu społeczno — gospodarczego i budżetu miasta i gminy za 1982 rok, zobowiązując Klub Radnych SD do przedstawienia stanowiska Stronnictwa w tej sprawie na najbliższej sesji Miejskiej i Gminnej Rady Narodowej w Grójcu. Ponadto rozpatrzone sprawy wewnętrzne organizacyjne MK i kół Stronnictwa. (mar)

Podróże kształcą?

Powszechnie wiadomo, że korzystanie z usług PKS jest użyteczne z uwagi na zbyt małą ilość pojazdów a także brak części zamiennych. Nie należy jednak sądzić, iż sytuacja ta w najbliższym czasie ulegnie poprawie. Kiedy więc zbliżają się dni wolne od pracy bądź świąta, dostanie się do autobusu w Elku stowarzyszenie równe wyznosi miliona w tołotolka. Wzruszenia i wzdrygnięcia, łokcie i ramię inne części ciała. Skutek zazwyczaj jest żaden.

Mają szczęście ci, którym uda się odejść z pierwszym autobusem. W większości jednak udaje się dopiero za trzecim pojeżdżeniem. Czy w takiej sytuacji nie należałoby powrócić do dawniej praktykowanej metody sprzedawania biletów w „Orbisie”? Jest to jedyne możliwy sposób zaplanowania wyjazdu w ściśle określonym dniu. Zdawanie się za każdym razem na łut szczęścia, jest mimo wszystko zbyt denerwującą (bat)

Poprawa stanu suwalskich ulic

Suwałki mają ponad 30 kilometrów ulic z plepszą nawierzchnią. Wraz z uzbieraniem terenów w wodociąg, kanalizację sanitarną i budowę wykonuje się przebudowę i modernizację ulic oraz budowę nowych odcinków.

Na przebudowę ulic w tym roku przeznaczono w Urzędzie Miejskim 22 miliony zł. Z ważniejszych zadań w dziedzinie poprawy stanu jezdni i poboczy ulic w mieście przewiduje się zakończenie prze-

budowy ul. Przytorowej, ułożenie warstwy asfaltu na ul. Nowomiejskiej i Klasztornej, uporządkowanie nawierzchni jezdni na ul. Żeromskiego, budowę przejazdu dla pieszych od ul. Emilii Piłater do ul. Noniewiczza.

Ponadto na remonty bieżące ulic zaplanowano 8 milionów zł. Wykona się między innymi naprawy jezdni po zimie oraz oznakowanie poziome i pionowe. (b-icz)

Radości i kłopoty elektrycznych „wiązek”

10,2 proc. więcej niż w ub. W styczniu i lutym wartość produkcji osiągnęła 176 mln złotych.

Kiedy przemierza się hale produkcyjne, wszędzie widać setki kilometrów przewodów. Najdłuższa i największa wy-

Plenum WK ZSL w Suwałkach

Jakie koło — takie Stronnictwo

Zadania polityczno-organizacyjne ZSL ze szczególnym uwzględnieniem przygotowania i przeprowadzenia zjazdów gminnych, były tematem plenarnego posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu ZSL, które 29 bm. odbyło się w Suwałkach. W obradach, które prowadził prezes WK ZSL — KAZIMIERZ KOZIOL, uczestniczyli kierownik Wydziału Organizacyjnego NK ZSL — KAZIMIERZ KORONA.

Obowiązki ZSL jako partii chłopskiej wobec rolników i parodii można będzie wypełnić, jeśli Stronnictwo będzie partią walki z przejawami wszelkiego zła w każdej gminie i wsi — stwierdził w referacie sekretarz WK ZSL — Stefan Staranowicz. Nie wszystkie zadania ZSL-owskie środowiska są na tyle aktywne aby mogły sprostać tej potrzebie.

Mimo złożonej sytuacji społeczno-politycznej, rozwijającej się gminie zjazd ZSL powinien stać się ważnym wydarzeniem w życiu Stronnictwa, będącym czynnikiem integrującym środowisko wiejskie wokół spraw wsi i gmin. W centrum uwagi zjazdów powinny znaleźć się problemy rozwoju produkcji rolnej i pełnej realizacji uchwały wsólnego Plenum KC ZPZR i NK ZSL. W dyskusji i referacie stwierdzono, iż reprezentowanie i obrona interesów rolników wymaga, aby ZSL było wszędzie, tam, gdzie decyduje się o kierunkach rozwoju kraju, tworzeniu i podziale dochodu narodowego, kierunkach polityki wewnętrznej i zewnętrznej państwa.

Ważna sprawa jest również poszerzanie społecznej bazy działalności ZSL i zwiększenie jego udziału w kierowaniu państwem na zasadzie samodzielnego wkładu programowego i partnerstwa sił politycznych. Każda inna koncepcja prowadzić będzie Stronnictwo na margines życia politycznego i grozi partycyparyzmem. (mar)

Skąd uzyskać nauczycieli?

W szkołach woj. suwalskiego brakuje ok. 300 nauczycieli. Wiele wskazuje na to, że spowodowane to jest przede wszystkim brakiem mieszk. Absolwenci uczelni kształcących nauczycieli, w pierwszym rzędzie pytają nie o warunki placowe ale o mieszkanie. A tych — brak.

Na dziś jest to w wielu przypadkach próg nie do przekroczenia. Spółdzielnie mieszkaniowe, pod presją kolekcji, nie kwapią się do przypięcia przysługujących mieszkań nauczycielom, zaś niedawno reaktywowane budownictwo komunalne jest jeszcze w powijkach. Jeśli idzie o wieś — sytuacja jest jeszcze gorsza. Z reguły nie ma tu budownictwa ani spółdzielczego, ani też komunalnego.

W tej sytuacji szanse na mieszkanie dla nauczycieli dają jedynie adaptacje na mieszkaniach budynków szkolnych, rozbudowa budynków szkolnych, wykup budynków od prywatnych właścicieli. W

bieżącym roku, w wyniku adaptacji rolniczych pomieszczeń, uzyska się 23 mieszkania. Dodatkowo 18 mieszkań utworzy się poprzez zagospodarowanie lokali, w których kiedyś były szkoły.

Oczywiście jest to ilość znikoma. Stąd też władze szkolne nawiązują kontakty z państwowymi gospodarstwami rolnymi i innymi instytucjami, które dysponują mieszkaniem m.in. od Kółek Rolniczych w Szyszliskach, Nadleśnictwa w Krulankach i Urzędu Gminy w Gibach.

W przyszłości największe perspektywy stwarza budownictwo indywidualne. Nauczycielom, chcącym budować domy, udzielana będzie pomoc w postaci kredytów, zniżek budowlanych, odpowiedniej dokumentacji i materiałów budowlanych.

Wydaje się, że ta właśnie forma jest z wielu powodów najwłaściwsza. Nauczyciel, który wybuduje dom, bardziej wiąże się z konkretną miejscowością. Stanie się również, jak to dawniej, osobą wywierającą wpływ na kształt i poziom życia kulturalnego. Dziś we własnych domach mieszka zaledwie 289 nauczycieli pracujących na wsi. (stk)

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

Przebiegła wiosna ok. 6.700 zł. W styczniu br. średnio zarabiano 7.318 zł, czyli mniej od średniej w województwie.

Problemem w „Polmo” jest nie tylko przyswojenie już nie najlepszej jakości, ilość i terminowość dostaw materiałów, lecz przede wszystkim przeciąganie się inwestycji. Chodzi o hale produkcyjne do cięcia, Ferguson. Białostocka „Przemysłówka” obecnie zakończyła roboty do końca 1983 r. Przeprowadzka do oddanej do użytku części hali trwa wolno z powodu ciągnącej się budowy kotłowni.

Zakład na wieś kłopoty podobnie jak wiele innych w kraju. Z pewnością przewyższanie ich nie będzie łatwe. (fn)

SPORT

A teraz o ekstraklasie

LKS Łomża mistrzem w II lidze

Zakończyły się już rozgrywki II ligi w tenisie stołowym kobiet. Pierwsze miejsce wywalczył LKS Łomża, który w ostatnich spotkaniach w Radomiu z tamtejszą Wsola zremisował 5:5 i wygrał 6:4.

Punkty dla LKS zdobyły: Hanna Brzóska 2 i 2, Jolanta Brzóska 2 i 2, Agata Stęcka 1 i 1 oraz w drugim meczu siostry Brzóska wygrały w grze podwójnej.

A oto końcowa tabela:

1. LKS	45:3 183:77
2. Wsola	36:12 157:88
3. Motor II Lub.	28:20 132:108
4. AZS Kielce	26:22 121:119

Teraz w dniach 3-6 czerwca, mistrzowie trzech grup II ligi, zmierzają się w barażowych pojedynkach o awans do ekstraklasy, są to: MDK Chelmino (występuje Ewa Brzezińska reprezentantka kraju na mistrzostwa świata w Tokio), AZS Wrocław (gra Elżbieta Graczk, członkini kadry narodowej) i LKS Łomża. Dwie drużyny awansują do I ligi.

Na zakończenie trochę statystyki. Rozegrano w II lidze 24 spotkania. LKS odniósł 21 zwycięstw i trzy remisy. Hanna Brzóska rozegrała 72 meczów, zdobyła 60 punktów i 6 przegrała. Jolanta Brzóska — 72 — 63 i 9 porażek. Arleta Świątkowska — 24 — 5 i 19 porażek, Agata Stęcka — 48 — 12 i 36 porażek. W grze podwójnej siostry Brzóska rozegrały 18 spotkań, z tego 13 wygrały i 5 przegrały. (let)

Juniorzy SZS AZS awansowali do finału MP

Zdecydowanym sukcesem młodzieży szczyptolnisk białostockiej zakończyła się wczoraj w Białymstoku finałowa turniej juniorów. Białostoczanie wywalczyli pierwsze miejsce i awans do finału mistrzostw Polski.

W ostatnim meczu SZS AZS zmierzył się z Truso Elbląg, wygrywał 3:05 (11:11). W pierwszym zale spotkaniu białostoczanie pozwolili przeciwnikowi prowadzić równorzędna grę, a na wie Truso uzyskał po chwili czterech bramki (7 min. 9:3). W tym okresie białostoczanie grali bez wery. Można po chwili fakty ten zrozumieć, bowiem podstawowy trzon „słodkimi” SZS AZS grał kolejni gracze, którzy w ciągu pięciu dni, jednak szybko w zespole SZS AZS nastąpiła koncentracja i w 27 min. Białostoczanie strzałem doprowadził do stanu 10:10.

Potem w ciągu czterech minut po przerwie białostoczanie strzelili cztery bramki. Od tego czasu SZS AZS nie przegrał już na parkiecie niepodzielnie, choć było sporo zastreżeń do gry białostoczanie. Najbardziej denerwowały widzów rzuty karne. SZS AZS nieścisłe ekwipunek tylko cztery trafili do siatki przeciwnika.

Najwięcej bramek dla SZS AZS strzelił Woroszy — 10, Rokicki — 8, Lange — 5 oraz Czajkowski, Prusiel i Masowski po 2, a dla gości Gawda — 10.

W pierwszym pojedynku wczorajszego dnia Kraków przegrał z Wisłą Puław 22:31 (14:16). Drugie premiowane miejsce awansem do finału MP wywalczyło Truso Elbląg.

Aktualna tabela:

1. SZS AZS	6 65:36
2. Truso	3 45:33
3. Wisła	3 43:58
4. Kraków	0 36:57

Nagrodę fair play zdobyła Wisła Puławy. Najlepszym snajperem okazał się: Jerzy Radziński (Wisła) — 30 bramek i Józef Mastowski (SZS AZS) — 22. Miłośnikom bramkarzy warto zwrócić uwagę na Władysława Sobczaka (Truso), a technika Dariusz Lange (SZS AZS). (let)

Siatkówka dla wszystkich

Miejski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Suwałkach przeszedł pewną reorganizację i jednym z ważniejszych zadań jest obecnie popularyzacja sportu masowego. Opracowany został bogaty kalendarz tego typu imprez sportowych.

Ostatnio w hali OSIR w Suwałkach rozegrane zostały otwarte mistrzostwa Suwałk w piłce siatkowej mężczyzn. Startowało 13 drużyn, w których nie mogli grać zawodnicy zgłoszeni w PZS.

Po ciekawych pojedynkach zwyciężył zespół Komendy Wojewódzkiej MO przed Zespołem Szkół Technicznych i Zespołem Szkół Mechanicznych CZSP.

Piłka w grze

Pojedynki trzech województw

W ubiegłą niedzielę rozpoczęła się rewanżowa runda piłkarskich rozgrywek trzech województw (łomżyńskiego, ostołęckiego i ciechanowskiego). W pierwszych meczach Makowianka Maków Maz. wygrała z Bawelnią Łomża 2:1.

Spotkanie Grom Czerwony Bór — Warmia Grajewo zostało przełożone na termin późniejszy.

